TOŻSAMOŚĆ · ANALIZA

CZY EUROPIE GROZI ISLAMIZACJA? RELIGIA MUZUŁMAŃSKA W UJĘCIU GUILLAUME'A FAYE'A (CZ. I)

Paweł Bielawski · 1 sierpnia 2023

Religia pokoju – bardzo często słyszy się to wyrażenie w odniesieniu do islamu. Guillaume Faye zdecydowanie kontestuje takie określanie religii półksiężyca.

Wstęp

Guillaume Faye (1949–2019) był francuskim dziennikarzem, pisarzem i publicystą, autorem m.in. *La colonisation de l'Europe* (2000), *Pourquoi nous combattons* (2001), *La convergence des catastrophes* (2004), *Comprendre l'islam* (2015). W latach 70. i 80. XX w. należał do najistotniejszych teoretyków francuskiej Nowej Prawicy. W późnych latach 80. odszedł z GRECE (*Groupement de recherche et d'études pour la civilisation européenne*) z powodu różnic ideowych z głównym nurtem ruchu, zwłaszcza w osobie lidera ugrupowania – Alaina de Benoist. Tematem niniejszego artykułu jest postrzeganie i ocena islamu w myśli francuskiego publicysty.

Faye jest zdecydowanym przeciwnikiem multikulturalizmu. Z powodu kolejnych fal islamskiej imigracji do Europy uważa, że starcie między Zachodem a światem islamu jest nieuchronne. W jego opinii islam jest obecnie największym zagrożeniem dla Europy – myśliciel ten występuje więc naprzeciw nowoprawicowej ortodoksji, utrzymującej, że to USA i amerykanizacja stanowią główne niebezpieczeństwo dla Europy. Faye postrzega islam zasadniczo jako religię agresywną, jako sztywną, nieznoszącą sprzeciwu, totalitarną doktrynę o wyraźnych zapędach konkwistadorskich. Odrzuca *en bloc* wszelkie pretensje religii muzułmańskiej do pokojowości. Uważa on narrację o pokojowym islamie za zwykły chwyt propagandowy, mający uśpić czujność jego ewentualnych przeciwników. Pomimo wewnętrznych różnic islam, zdaniem Faye'a, patrzy na rzeczywistość w sposób czarno-biały, zakłada bowiem, że świat składa się z cywilizacji islamskiej i jej wrogów (kategorie pośrednie w zasadzie nie istnieją).

Zacząć należy od pozycji, z których pisze Faye. Właściwie nie próbuje on zrekonstruować islamskiego światopoglądu w sposób stricte naukowy, obiektywny. Na religię muzułmanów patrzy w sposób świadomie stronniczy, subiektywny. Jak sam stwierdza: „[moja] krytyka islamu nie bierze się z perspektywy judeochrześcijańskiej ani żadnej innej religii, ani też z pozycji ateistycznej (...). Moja refleksja jest refleksją osobistą, z tym tylko zastrzeżeniem, że inspiruję się pryncypiami myśli arystotelesowskiej, a mianowicie: doświadczeniem, zdrowym rozsądkiem i umiarem"[1].

> Najważniejszymi tezami, jakie Faye stawia na temat islamu są: a) islam kolonizuje Europę, b) islam jest totalitarny ze swej istoty, c) nie ma różnicy między „islamem" a „islamizmem" i d) islam

> jest niekompatybilny z kulturą europejską.

OGLĄDAJ TAKŻE: LE PEN bliżej władzy? Zamieszki we Francji wywołały arabskie gangi? Lucien Ehrard, Kacper Kita

Kolonizacja Europy

Obywateli nieeuropejskiego (zwłaszcza afromaghrebskiego) pochodzenia jest we Francji dużo. Bardzo dużo. Jest ich coraz więcej i będzie ich przybywać. „Jesteśmy świadkami antropologicznego zniekształcenia i głębokiej zmiany w substracie etnicznym Francji, i być może nawet całej Europy" – stwierdza Faye[2]. Jego zdaniem liczba imigrantów waha się we Francji między 5 a 8 milionami, nie wliczając tych, którzy przebywają tam nielegalnie, i obywateli nieeuropejskiego pochodzenia, którzy zostali „mianowani Francuzami" na podstawie *ius soli* (sposób nabycia obywatelstwa, w którym dziecko uzyskuje obywatelstwo państwa, na którego terytorium się urodziło)[3]. W ciągu ostatnich czterech lat ok. 4,5 miliona imigrantów miało się osiedlić we Francji[4]. Prezes INED (Narodowego Instytutu Badań Demograficznych) Jean-Claude Barreau podawał pod koniec XX w., że ok. 100 tys. imigrantów przybywa do Francji co roku. W 1997 r. INED szacował, że obywateli niefrancuskiego pochodzenia żyje we Francji ok. 12 milionów[5]. Stanowić to ma ok. 20% ludności w kraju. Liczba naturalizacji ciągle rośnie – (45 tys. w 1987 r., 73 tys. w 1993 r.), do czego należy dodać dzieci imigrantów, które stają się legalnie Francuzami, gdy urodzą się na terenie kraju[6]. To wszystko ma powodować złudzenie, że imigrantów (w sensie formalnym) nie przybywa wcale w zastraszającym tempie. Faye również wspomina, że udało mu się zdobyć raport (nieujawniony mediom) ambasady Algierii w Paryżu (7 kwietnia 1999 r.), z którego wynikało, że liczba muzułmanów pochodzenia arabskiego przebywających obecnie we Francji przewyższa znacznie liczbę Europejczyków w północnej Afryce sprzed czasów niepodległości Algierii[7]. Oprócz tego autor *La colonisation de l'Europe* konstatuje, że ok. 30% dzieci urodzonych we Francji jest z pierwszego lub drugiego pokolenia imigrantów pochodzenia afroazjatyckiego, a ok. 11% małżeństw (nie wliczając konkubinatów) jest etnicznie mieszanych (gdzie w większości kobieta jest pochodzenia europejskiego)[8]. Według Faye'a to wszystko oznacza, że Francja, a razem z nią Europa, przechodzi „demograficzną i etnokulturową tragedię, ukrytą za kruchym ekranem ekonomicznych złudzeń"[9].

Czy jednak można interpretować masową imigrację jako „kolonizację"? Zdaniem Faye'a – tak, gdyż problemem nie jest sama tylko ilość. Problem polegać ma na tym, że wszyscy migranci pochodzenia afromaghrebskiego, osiedlając się i zakładając rodziny w Europie, zachowują swoje obyczaje, język, religię i pamięć historyczną[10]. Według francuskiego autora określić ich należy nie jako „imigrantów" (którzy zamieszkują), ale „osadników" (którzy kolonizują).

> Różnica między dawną kolonizacją Europejczyków a współczesną – rzekomą – kolonizacją islamską polegać ma tym, że jak ta pierwsza była „kolonizacją odgórną", tak ta druga ma być „kolonizacją oddolną". Drugą różnicą ma być to, że ta pierwsza nieść miała za sobą cywilizację, ta druga natomiast niesie za sobą prymitywizację[11].

Faye konstatuje: „Pomimo różnic, wewnętrznych waśni i schizm islam od VII w. uosabia jedną całość i

jest globalnym zagrożeniem, niezależnie od konfliktu między sunnitami i szyitami. Jego utopijnym celem jest podbój wszystkich kontynentów. W przeciwieństwie do chrześcijaństwa, którego uniwersalistyczna istota opiera się (...) na «duchowym» nawróceniu, ambicją islamu jest nic innego jak religijny, ideologiczny i polityczny «podbój» naszej planety w celu stworzenia jednolitej, zjednoczonej całości opierającej się na jednym Prawie, uniwersalny kalifat (...)"[12].

CZYTAJ TAKŻE: Szwecja i „islamistyczny dyktator"

Użycie terminu „kolonizacja" podyktowane jest jeszcze tym, że oprócz „masowego zalewu" osadników elity francuskie mają dopuszczać się „kolaboracji" z wrogiem. Jak? Poprzez postawę proimigrancką, która podyktowana jest – w opinii Faye'a – ich zastraszeniem, dwulicowością, poddaniem się moralnemu szantażowi, jak i doktrynalnym „etnomasochizmem", czyli nienawiścią wobec własnego, europejskiego dziedzictwa[13]. Z tego względu kolonizacja ma postępować nader łatwo. Muzułmanie we Francji, rzekomo, ową niezwykłą łatwość podboju nazwać mieli „cudem Allaha"[14].

Islam dzieli świat zasadniczo na dwie strefy – strefę islamu (*dar al-islam*) i strefę wojny (*dar al-harb*)[15]. Faye jednak interpretuje owe terminy nie tyle w wymiarze przestrzennym, ile czasowym, jako swego rodzaju „fazy" islamizacji. Rozróżnia jej trzy etapy:

1. *Dar al-suhl* (etap rozejmu)[16]: etap pokojowy, w którym prowadzona jest przede wszystkim działalność w celu sprowadzenia jak największej liczby muzułmanów na docelowe terytorium.
2. *Dar al-harb* (etap wojny): w momencie, gdy liczba muzułmanów staje się wystarczająco duża, muzułmanie stają się coraz bardziej agresywni, domagając się praw, przywilejów pod pozorem bycia uciskanym i dyskryminowanym z powodu rasizmu i islamofobii. Ponadto, prowadzony jest „dżihad ofensywny", czyli zamachy terrorystyczne, które są przez ośrodki muzułmańskie oficjalne potępiane (w celu „uśpienia" ewentualnej opozycji). Obie linie działania są relatywnie świadomie skoordynowane (obecnie Francja ma być właśnie na tym etapie).
3. *Dar al-islam* (etap islamu): dzięki zastraszeniu i sparaliżowaniu ewentualnej opozycji w Europie (poprzez antydyskryminacyjny szantaż moralny), a także za sprawą europejskiej słabości demograficznej, zachodnia Europa pada ofiarą islamizacji. W rezultacie islam zwycięża, stając się religią (i ideologią) dominującą[17].

W celu wprowadzania owego „pokoju" muzułmanie mają (z cichym przyzwoleniem francuskich elit) stosować tzw. strategię lamparta. Owa strategia polegać ma na zakładaniu ognisk islamskich w wielu różnych okolicach, po czym z owych ognisk następować ma stopniowe rozprzestrzenianie się stref islamu („plam"). Osiągane jest to za pomocą niekontrolowanej imigracji i wysokiej stopy urodzeń, budowy coraz to większej liczby meczetów (hojnie wspieranych finansowo przez państwa arabskie), przebudowywania opuszczonych kościołów na meczety, urządzania publicznych modłów na ulicach oraz zastraszania rdzennej, francuskiej ludności przez tworzenie „no-go zones" (gdzie panować ma szariat)[18]. To wszystko nakłonić ma ludność rdzenną albo do wyniesienia się z okolicy, albo do przejścia na islam. W ten sposób „plamy" mają się stopniowo powiększać, by – ostatecznie – pokryć „skórę lamparta" w całości.

OGLĄDAJ TAKŻE: Muzułmanin premierem Szkocji. Czemu islam i lewica grają do jednej bramki? – dr Przemysław Biskup

Islam jako totalitaryzm

> „Istota islamu leży w jego agresywnej i bezgranicznej ekspansji, wraz z etyką przemocy, nietolerancji i wykluczenia, włączając w to wiarę w niższość zarówno kobiet, jak i niewiernych, praktykowaniem legalnego morderstwa i nie tylko. To wszystko znajduje się w Koranie"[19].

Fayeuznaje totalitaryzm za inherentną cechę islamu. Dlaczego tak uważa? Dlatego, że jego zdaniem islam podporządkowuje wszystkie sfery życia człowieka. Islam scala religię i politykę, wiarę i prawo – nie ma między nimi rozdziału. Wszystkie te sfery stanowić mają jedną, integralną całość w zamkniętym, sztywnym systemie. W związku z tym nie da się jednej sfery oddzielić od drugiej zgodnie z prywatnym upodobaniem jednostki, gdyż w islamie jednostka ma się w ogóle nie liczyć; nie jest żadnym istotnym punktem odniesienia. Jedynym politycznym, doczesnym punktem odniesienia ma być *umma* – wspólnota wiernych. Faye porównuje w tym kontekście muzułmańską *ummę* i marksistowsko-komunistyczną „proletariacką masę"[20] i podkreśla podobieństwo między islamem a komunizmem (jak również nazizmem). Wszystkie te trzy doktryny mają wg niego wiele podobieństw. Wszystkie mają charakter totalitarny, kolektywistyczny, agresywny, nie liczą się z jednostką ludzką, jak również odznaczają się daleko posuniętym relatywizmem moralnym. W przypadku islamu objawiać się ma to tym, że moralność – w zasadzie – obowiązywać ma jedynie w ramach *ummy*. Niewierny (*kafir*) nie cieszy się w islamie takimi samymi prawami jak muzułmanin; ma być kimś godnym pogardy, wobec którego moralność obowiązywać ma – w najlepszym wypadku – w stopniu bardzo ograniczonym. Ludzie księgi, tj. chrześcijanie i żydzi, mają być tolerowani, o ile płacą specjalny podatek – *dżizję*. „Bałwochwalcy" zaś będą w końcu musieli dokonać wyboru: przyjąć islam lub zginąć.

Odwołać się również należy do przykładu, jakim jest Prorok – Muhammad, uważany przez samych muzułmanów za najdoskonalszego człowieka i niekwestionowany autorytet moralny. Według Faye'a Muhammad jest „religijnym kaznodzieją, jedynym *porte-parole* Boga, politycznym konspiratorem, brutalnym wojownikiem, autokratycznym wodzem, którego czyny nie są niczym ograniczone, wszystko w jednej osobie"[21]. Jedynowładztwo jest jedną z cech, jakie islam dzielić ma z nazizmem. Kolejnym podobieństwem ma być antysemityzm, który bynajmniej nie zaczął się wraz z konfliktem izraelsko-palestyńskim. Wrogość muzułmanów do Żydów istnieć ma od samych początków islamu[22]. Autor *La colonisation de l'Europe* przyznaje, że choć chrześcijaństwo również wykazywało się swego czasu postawą antyżydowską (nie był to jednak antysemityzm w sensie etnicznym), to jednak w końcu od tego odeszło. W islamie ma być inaczej – antysemityzm jest, zdaniem francuskiego myśliciela, jego stale obecnym elementem, m.in. wśród imigranckiej ludności muzułmańskiej we Francji[23].

Faye stwierdza, że Muhammad, będąc kaznodzieją, jednocześnie zajmuje się napadaniem na karawany, co rusz zrywa zawarte sojusze, swoich przeciwników morduje, jak również często stosować ma podstęp[24] (w jego przykładzie leżeć ma geneza *takijji*). Swoje brutalne czyny usprawiedliwiać ma słowem Boga. Muhammad uosabiać ma, w opinii francuskiego autora, scalenie w jedno religii i polityki, a także „cyniczną i bezkompromisową moralność podporządkowaną ekspansji islamu"[25]. To właśnie w przykładzie Muhammada widzi francuski myśliciel źródło polityczno-religijnego totalitaryzmu islamu – jedna religia, jedno prawo, jeden wódz. Ten schemat władzy miał być przejęty od Proroka przez później-

szych kalifów. Faye uznaje więc islam za wzorowy przykład totalitaryzmu. Następujące cechy tej religii mają o tym fakcie przesądzać: ujednolicająca wszystko doktryna, scalenie prawa i religii, dyskryminacja lub kryminalizacja innowierców, dążenie do całkowitej dominacji świata za pośrednictwem dżihadu, całkowita penetracja sfery publicznej poprzez religię, zakaz badań i wydawnictw sprzecznych z islamem, homogenizacja życia społecznego środkami autorytarnymi, jedynowładztwo wodza (kalifa), wojownicza retoryka nawołująca do całkowitej likwidacji opozycji, stosowanie Koranu jako absolutnego i ostatecznego punktu odniesienia itd.[26]

Podsumowując, proces zaprowadzania pokoju przez religię muzułmańską ma polegać nie tyle na dialogu, łagodnej perswazji czy racjonalnym dyskursie, ile na stosowaniu zastraszania i terroru oraz agresywnym forsowaniu „jedynej słusznej" religii, czy się to komu podoba, czy nie. Cytując samego Faye'a: „Skoro islam dosłownie oznacza «poddanie się» i zaleca dżihad, świętą wojnę, czyż nie przyniesie końca wszelkim konfliktom, gdy w końcu osiągnie ostateczne zwycięstwo i narzuci globalne poddanie się, doprowadzając do pokoju? A więc... islam oznacza pokój!"[27].

---

[1] G. Faye, *Understanding Islam*, London 2016, s. 9.

[2] G. Faye, *The Colonisation of Europe*, London 2016, s. 1.

[3] Tamże, s. 3.

[4] Tamże.

[5] Tamże.

[6] Tamże, s. 4.

[7] Tamże.

[8] Tamże, s. 5.

[9] Tamże, s. 5.

[10] Tamże, s. 11.

[11] Tamże, s. 12.

[12] G. Faye, *Understanding Islam...*, dz. cyt., s. 245.

[13] Tamże, s. 100.

[14] Tamże, s. 52.

[15] M. Ruthven, *Islam. A Very Short Introduction*, New York 1997, s. 119–120.

[16] Zasadność pojęcia *dar al-suhl* jest kontrowersyjne wśród samych muzułmanów. Np. szkoła szafi'icka ją uznaje, natomiast szkoła hanaficka – nie.

[17] G. Faye, *Understanding Islam...*, dz. cyt., s. 52.

[18] Tamże, s. 53, 57.

[19] G. Faye, *The Colonisation of Europe*, London 2016, s. 113.

[20] Idem, *Understanding Islam...*, dz. cyt., s. 31.

[21] Tamże, s. 8.

[22] Tamże, s. 21.

[23] Tamże, s. 169.

[24] Tamże, s. 7.

[25] Tamże, s. 8.

[26] Tamże, s. 25–27.

[27] Tamże, s. 18.

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/czy-europie-grozi-islamizacja-religia-muzulmanska-w-ujeciu-guillaumea-fayea-cz-i/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć